

Kształcenie Pośrednika

1. WSTĘP

Pośrednik między Bogiem a ludźmi ma zadanie pojednać błądzących z ich Stwórcą. Bóg w swych zamierzeniach przewidział taką postać. Mojżesz był nie tylko wodzem Izraela, ale także pośrednikiem między narodem izraelskim a Stwórcą.

Przygotowanie Mojżesza do tego dzieła zajęło 80 lat. Jest on figurą na Zbawiciela. Na historię jego życia składa się wiele obrazów mówiących o Jezusie Chrystusie i staranności Stwórcy w kształceniu pośrednika figuralnego i pozafiguralnego.

Życie Mojżesza obrazuje bogactwo Bożych metod w kształtowaniu ludzkiego charakteru i nieprzemijających wartości, które ujawnią się podczas 40 lat wędrówki Izraela po pustyni.

2. PRZYSZŁY WÓDZ NA DWORZE FARAONA

Historia synów Jakuba, od wejścia do Egiptu do narodzenia Mojżesza, okryta jest tajemnicą. Biblia podejmuje wątek opowieści od zniewolenia synów Izraela. W takiej sytuacji rodzi się Mojżesz. Po trzymiesięcznym ukrywaniu niemowlęcia trzeba było spełnić rozkaz faraona. Aby jednak nie utopić dziecięcia, matka „odała” go Nilowi w uszczelnionym koszyku, zdając się na wolę Bożą. Adoptowany przez córkę faraona Mojżesz chowany był w domu izraelskim do dwunastego roku życia, potem przekazany dworowi króla. Tam mógł zgłębiać wiedzę egipską i wojskową. Z odkrytych przez archeologów tabliczek jasno wynika, że Mojżesz był zdolnym wodzem.

Wpojona przez matkę miłość do swego narodu oraz wiara w innego Boga niż Apis przyniosły owoce. Dorosły Mojżesz odwiedza swych braci. Stając w obronie pobratymca, zabija jego egipskiego nadzorcę-gnębiciela i grzebie go w piaskach pustyni. Sprawa jednak nabiera rozgłosu i musi uciekać.

Mojżesz – ‘wyciągnięty z wody’, bo tak należy tłumaczyć jego imię, nie przedstawia Jezusa jako niemowlęcia – lecz Jezusa przy chrzcie. Podniesienie z wody Jezusa to spółdzenie z ducha. Jeśli zanurzenie wskazuje nam na ofiarowanie Pana jako Jezusa człowieka, to podniesienie oznacza początek duchowego życia. Duch Boży napętnia Jego serce i spładza. Ale Jezus uczy się swego życia. Czterdzieści dni na pustyni, to dokładne przemyślenie tego wszystkiego, co Bóg od niego chce, jaka jest Boża wola, zapisana w proroctwach Starego Testamentu. Matka karmiąca małego

Mojżesza to obietnica dana Abrahamowi co do przyszłego nasienia. Zauważmy, że nawet jego imię nadane jest mu w chwili przejścia pod opiekę dworu faraona. Imię ‘Jezusa’, choć nadane mu przy obżęzaniu, ale jako „nad wszelkie imię”, zaczyna się od zmartwychwstania. Moc imienia jest jednak zagwarantowana po zwycięstwie nad śmiercią.

Zupełnie innym obrazem jest interwencja Mojżesza w stosunkach nadzorcy – niewolnik. Zakon zamknął wszystkich Izraelitów w niewolę. Będąc niedoskonałymi Żydzi często przekraczali zakon, toteż Bóg poddaje ich pod przekleństwo tegoż (hebr. cherem) zakonu. Chrystus Pan stając się przekleństwem (zawisł na drzewie), wyzwała ich spod tego przekleństwa.

Klątwa (cherem) wyjmowała spod prawa wszystkich, których dotyczyła, musieli oni bezwzględnie ponieść śmierć. Jezus Pan zawisając na drzewie, został wyjęty spod prawa Mojżeszowego. Przy Jego osądzeniu popełniono szereg błędów, tak że można uznać wydany wyrok śmierci za bezprawny. Żydzi nawet żałowali, że nie wrzucili ciała Jezusa do gehenny. Nie zrozumieli Jego misji i odrzucili Go, a także apostołów do nich posłanych. Podobnie Mojżesz został odrzucony, gdy chciał pogodzić zwaśnionych braci. Uchodzi w bezpieczne miejsce. Pan zaś odszedł do nieba.

3. NAUKA NA PUSTYNI

Okres czterdziestu lat pobytu Mojżesza na pustyni na ogół nie jest znany. Wiemy tylko, że zawędrował do Midianitów (Madianitów) i przyłączył się do domu kapłana Reguela (BG Raguel), znanego też pod imieniem Jetro. Oba imiona są symboliczne. Reguel znaczy bowiem „przyjciele Boga” lub (co jest związane z jego profesją) „Boski pasterz”. Być może, był to jego tytuł, który z czasem utożsamiono z imieniem własnym. Jetro – „znakomity”, „ekscelencja”, „odpoczynek”, może świadczyć o jego pozycji społecznej wśród Madianitów.

Madianici są spokrewnieni z Abrahamem. Jako naród niepodległy lepiej przechował tradycje rodzinne niż Izrael pozostający pod wpływami egipskimi. Z pewnością, Mojżesz tu uzupełnia wiedzę o swych przodkach. Później Jetro złoży ofiarę Bogu Najwyższemu, lecz pozostanie kapłanem swego bóstwa. Jest to ciekawa postać. Jego rada, co do odprawiania sądów (wybór sędziów) jest potwierdzona przez samego Boga. Był więc człowiekiem światłym i gościnnym.

Pasąc trzody swego teścia, Mojżesz ma okazję dokładnie poznać pustynię Synaj, co mu będzie bardzo pomocne przy prowadzeniu Izraela do Ziemi Obiecanej.



Jako obraz (odrębny!, nie kontynuacja poprzedniego!), wskazywałby na doświadczenia Człowieka Jezusa. Panu Jezusowi od najmłodszych lat towarzyszyły kontakty ludzi światłych. Symeon, Anna, uczeni w świątyni, Nataniel i Józef z Artmatei – to ludzie myślący i kochający Stwórcę. Jezus musiał poznać filozofię życia przeciętnego człowieka światłego, lecz grzesznego. On wziął na siebie nasze grzechy, odczuł ich ciężar i tak doświadczony może pomagać swemu ludowi w wędrówce po pustyni narodów.

Na pustyni objawił się Bóg Mojżeszowi w krzaku gorejącym. Po swoim chrzcie w Jordanie Jezus żył jakby podwójnym życiem: jako człowiek składający swą ofiarę i jako Nowe Stworzenie. Musiał godzić swoje potrzeby ziemskie, składać swą ofiarę zbawienną i rozwijać charakter Nowego Stworzenia.*

Potwierdza to epizod pod krzyżem, gdy oddaje swoją matkę pod opiekę Jana. Nie zapominał nigdy o swych ziemskich powinnościach. Umiał pogodzić swe zobowiązania podjęte przy ofierze, ze swymi ludzkimi powinnościami. Jest to ważna nauka Boskiego zbawienia i lekcja dla nas. Gdy tego nie nauczymy się, nigdy nie będziemy społecznością braterską w całym tego słowa znaczeniu.

Przy płonącym krzaku Mojżesz otrzymuje informację o swej życiowej misji. Ma już osiemdziesiąt lat, w tym czterdzieści lat nauki na pustyni, bo nie łatwo stać się wodzem wielkiego ludu, nie nauczysz się życia w każdych warunkach, nawet najtrudniejszych.

Musiał także poznać geografii pustyni, jako przyszłą drogę wędrówki Izraela. Jest tak pokorny, że nie dowierza swemu doświadczeniu i o przewodnictwo po pustyni prosi swego szwagra (brata żony).

4. MISJA

2 Mojż. 3:1-22 i 4:1-17 opisuje polecenia Boże nałożone na Mojżesza w związku z wyprowadzeniem synów izraelskich z niewoli. Niełatwa misja. Musi przekonać swój lud do zamiarów Bożych względem nich, wymusić na faraonie wypuszczenie Hebrajczyków z niewoli i zaprowadzić ich do Ziemi Obiecanej. Cała misja zaczyna się od (teofonii) głosu Boga i płonącego krzewu, który gorzeje, lecz nie spala się. Ciekawy Mojżesz mówi (3:3): „*Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: – Oto jestem! Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.*” Nasza lekcja wprowadza kilka zasad: po pierwsze, ludzie misji, to ludzie ciekawi pewnych zjawisk, po drugie – tam, gdzie Bóg, to miejsce święte, które wymaga innego zachowania się. Sposób wprowadzający Mo-

jżesza w jego misję stanowi ogólną zasadę poczynania Bożego względem wybawienia w ogólności i misji każdego z nas we wszystkich szczegółach. Nigdy nie poznalibyśmy Prawdy, gdyby to nas nie ciekawiło. Stwórca oczekuje od nas zainteresowania się sprawą zbawienia i przejścia z śmierci do życia. Tylko takich ludzi Bóg powołuje. Kiedy podejmujemy się pełnienia woli Bożej, miejsce na którym stoimy – jest święte. Święte są nasze domy, święte miejsca zgromadzania się. Jak często o tym zapominamy! Musimy zdjąć sandały naszych codziennych, przyziemnych zajęć, święta ziemia musi dotyczyć naszego ciała. Jest to ważna sprawa, by nasze życie zostało podporządkowane wyższemu celom. Nasz czas winien być odkupywany, to znaczy, że powinniśmy rezygnować z korzyści ziemskich na rzecz duchowych.

Boskiemu objawieniu się (teofonii) towarzyszy ogień. Chrzest wyrzeczeń się i cierpień musi być nam pokazany, zanim podejmiemy się naszej życiowej misji. Musimy zrozumieć, że odtąd naszemu życiu będą towarzyszyć cierpienia (ogień) i bez nich nie ma drogi do chwały. Krzak gorzał, nie spalał się, lecz Mojżesz nie uległ poparzeniu. Tak samo każdy poświęcony człowiek „*wiarą widzi*” ogień spalający jego ofiarę.

Zauważamy, że Mojżesz musiał nauczyć się wielu rzeczy. Podobnie jest z nami. Najpierw musimy nauczyć się żyć w społeczności bratniej. Musimy udowodnić naszą braterską miłość, przekonać naszych współtowarzyszy, że jesteśmy nowym społeczeństwem Bożym. Święty Jan (1 Jana 4:20,21) powiedział: „*Jeśli kto mówi: – Miłuję Boga, a nienawidzi brata, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego.*” Następnie musimy nauczyć się słuchać braciom i walczyć w ich obronie, jak Mojżesz.

Na początku naszego powołania jest poznanie Boga. Sam Stwórca przedstawił się Mojżeszowi (2 Mojż. 3:6): „*Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga*”. Możemy dodać od siebie: nie tylko na Boga, ale nawet na Boskie objawienie w płomieniu ognia! Od zachowania się Mojżesza wobec Boga zależała dalsza jego misja. Bojaźń Mojżesza nie polegała na tym, że był tchórzliwy, bo by wtedy uciekł od płonącego krzewu. Był to rodzaj uwielbienia Stwórcy przez zakrycie swego oblicza. Słowo Boże mówi nam, że bojaźń Pańska jest początkiem mądrości, ale musi to być bojaźń o należyłą chwałę dla Boga, o cześć i uszanowanie Boskiego imienia. W tej bojaźni mieści się także nasza pokora. Człowiek pokorny nie będzie patrzeć hardo, z odkrytym obliczem na oznaki Boskiej obecności. Tylko pokorny zakrywał będzie oblicze swoje na dowód, że nie jest godny patrzeć na Boga.



„Rzekł jeszcze Pan: – Napatrzyłem się na niedolę ludu mojego w Egipcie i słyszałem krzyk z powodu naganiaczy jego; znam cierpienia jego. Zstąpiłem przeto, by go wyrwać z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju do ziemi żyznej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód, do siedziby Kananejczyków, Chetejczyków i Amorejczyków, i Chiwwijczyków, i Jebujejczyków. Teraz oto krzyk synów izraelskich dotarł do mnie. Widziałem także udrękę, którą Egipcjanie ich dręczą. Przeto teraz idź! Posyłam cię do faraona. Wyprowadź lud mój, synów izraelskich z Egiptu.” – 2 Mojż. 3:7-10.

To piękne przemówienie Stwórcy zawiera sposób Bożego postępowania. Najpierw Stwórca przedstawia się jako pełen miłosierdzia, ale szanujący wolę ludzką, nawet ludzkie nikczemne prawa niewolnictwa (do określonego czasu). Czas ma ważną rolę do spełnienia w Boskim planie zbawienia. W odpowiednim czasie Bóg podejmuje decyzję uwolnienia Izraela z niewoli, co wyrażone jest słowem „zstąpiłem” (domyślnie) z nieba na ziemię. Jest to biblijne wyrażenie Bożej działalności w odpowiednim czasie. Stwórca nie musi osobiście opuszczać nieba, by podjąć działanie na ziemi. Ma do swej dyspozycji aniołów. Dlatego też autor w 2 Mojż. 3:2 mówi, że „...ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia”.

W słowach Bożych widzimy jeszcze jedną naukę. Przyjście Zbawiciela następuje po czterech tysiącach lat. Dotychczas ludzkość pozostawiona była bez nadziei życia. Co prawda, Zakon dawał pewne nikłe nadzieje, ale był on zbyt wymagający i żaden z ludzi nie mógł podnieść się do poziomu wykonania doskonałego prawa Bożego. Nikt też w tym czasie nie podjął się zbawienia człowieka.

Stwórca na siedzibę Izraela wyznacza ziemię kananejską, chetejską, amorejską, chiwwijską i jebujejską, zamieszkałą przez plemiona szczególnie grzeszne i zdegradowane. Przyjrzyjmy się znaczeniom tych imion: – Kanaan – nizina, kupiec. Chet (Het) – bojaźliwy, przełożony. Chiwwa (Hewa) żyjący, hutnik. Amorejczyk – (od Amorra) – wymowny, bogaty w wyrazy; wierzchołek. Jebuz – rozdeptacz, rozdeptanie. W znaczeniach tych widzimy całą charakterystykę ludów, którzy muszą ustąpić miejsca Izraelowi, będąc sami wyniszczeni. Zauważamy, że wyzwoleni i doprowadzeni do ziemi obiecannej Izrael jest obrazem na narody Tysiąclecia. Narody kananejskie wskazują na upadłe ludzkie charaktery: bojaźliwe, mające dusze kupiecką (podobną do szatana), ale doświadczone (bogate w wyrazy) w pysze (wierzchołek), ostatecznie przez ucisk zostaną zdeptane. W odniesieniu do nas, te niskie cechy muszą ustąpić „nowemu stworzeniu”, zapoczątkowanemu przez spłodzenie z Ducha Świętego.

Rozkaz Boży jest wyraźny: – Idź, posyłam cię do faraona, wyprowadź lud mój, synów izraelskich z Egiptu. Dla wychowanka faraona, biegłego w sztuce wojennej i wszelkiej mądrości byłby to zaszczyt, ale Mojżesz jest świadom swego pochodzenia. Jako Hebrajczyk nie ma żadnych szans u nowego faraona, który nie znał Józefa. Jego odrębność rasowa była oczywista i Mojżesz wiedział o tym doskonale. U podłoża jego uniżenia leży pokora. Ten najpokorniejszy człowiek pod słońcem odpowiada Stwórcy: – „Kimże jestem, bym miał pójść do faraona i wyprowadzić synów izraelskich z Egiptu?” (3:11) Znamienna w swej prostocie jest odpowiedź Boga: – Będę z tobą. Czy możemy wyobrazić sobie lepszego pomocnika w naszej misji? Stwórca stawia zaraz wymagania: – „Gdy wyprowadzisz lud z Egiptu, służyć będziecie Bogu na tej górze.”

Mojżesz nie sprzeciwia się Bogu, ale pragnie najlepiej przygotować się do swej misji. Pyta, co ma powiedzieć synom izraelskim? Jakież to Bóg postanawia wyprowadzić synów izraelskich? Tu mamy po raz pierwszy w historii Izraela przedstawienie Boga z imienia: Jahwe. Stwórca sam tłumaczy swoje imię: – „Jestem, który jestem”. Zauważamy przy tym, że Biblia Gdańska słowa te przekłada na „Będę, który będę”. Nowy przekład jest właściwszy, chodzi tu o wiecznego Boga i „jestem” ma cechę wieczności. Nie „byłem”, nie „będę” ale „jestem”.** Nie oznacza to, że imię Boże nie było znane ludzkości. Już u zarania dziejów Enosz zaczął wzywać imienia Jahwe (1 M. 4:26 LXX). Wiele imion teofonicznych wskazuje, że imię to znane było przed Mojżeszem, ale od jego czasów zyskało nowe znaczenie, – jako imię Boga ludu wybranego.

Znamienna jest kolejność działania Mojżesza. Najpierw musi przekonać Izraela o swej misji i Bożej obietnicy wyzwolenia, później zażądać wolności od faraona. Faraon nie będzie skory do pozbycia się niewolników, toteż Stwórca użyje siły, by imię Boże było uwielbione. Nawet lata niewoli muszą być opłacone. Stwórca usposobi Egipcjan, by wypożyczyli złote ozdoby Izraelitom i tym sposobem będzie złupiony Egipt.

Nasz obraz mówi o mądrym działaniu Boga. Stwórca działa najpierw na umysły przez uświadomienie. Dlatego też „ewangelia na świadectwo” będzie głoszona narodom, zanim nastąpi niszczący ucisk. W umysłach ludzkich musi być zaszczerpiona informacja o zbliżającym się królestwie Bożym, o wyzwoleniu z grzechu i śmierci. Narody bowiem muszą wiedzieć, do kogo się zwrócić, gdy będą bez wyjścia. Izrael w niewoli przedstawia narody, faraon – szatana, a jego świta – elementy i organizacje współdziałające z nim we władaniu światem. To jest trudny obraz! Możemy mówić o organizacjach, systemach szatańskich, ale nie o ludziach jako takich. Choć systemy składają się też z ludzi, ale to, co ich zmusza do działania z zamysłami szatańskimi, to degradacja umysłów, woli i serca. Faktycznie są niewolnika-



mi metod szatańskich.

Śmierć pierworodnych Egipcjan spowoduje wyzwolenie Izraelczyków. Ma to swoją wymowę. Pierworodny faraon przedstawia ziemski system religijny. Odrębność kościołów zaniknie w zjednoczeniu, co będzie zapewne najcięższą próbą ludu Bożego.

Wojsko egipskie to zjednoczone władze polityczne. Wszelkie organizacje szatańskiego systemu władzy muszą być zniszczone. Biblia wielokrotnie mówi o upadku i zniszczeniu, a jednocześnie o zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie człowiek, ale nie powstaną zniszczone w wielkim ucisku organizacje i wszelkie systemy wyzysku człowieka.

Kolejną wymówką pokornego Mojżesza jest brak dostatecznej wymowy – jest ciężkich ust. Stwórca, nieco obrażony, wskazuje na Aarona, brata Mojżesza. Nazywa go Lewitą. Jest to ciekawe, bowiem lewitą był też Mojżesz. Jest to zapowiedź kapłaństwa Aarona i ten obraz pokazuje udział Kościoła w wyprowadzeniu ludzkości z grzechu i degradacji.

5. EPIZOD Z OBRZEZANIEM SYNÓW MOJŻESZA

Mojżesz wyposażony w obietnice Boże wraca do Egiptu. Żegna się ze swym teściem i z rodziną, wędruje przez pustynię. Jeszcze raz Stwórca poucza Mojżesza o jego misji, mówiąc, że Izrael jest pierworodnym Boga.

„W czasie drogi, na noclegu natarł na niego Pan i chciał go zabić” – 1 Mojż. 4:24.

Wówczas jego żona dokonała obrzezania swych synów, zaś napletkiem obrzezania dotknęła sromu Mojżesza z wymówką: – „Jesteś mi oblubieńcem krwi” (w.25).

Nagła choroba Mojżesza, zapewne, zastanowiła całą jego rodzinę. Zrozumieli, że Bóg gniewa się na podstawie zawartego przymierza z Abrahamem. Bowiem każdy zrodzony Izraelita winien być obrzezany. Dopóki Mojżesz był Egipcjaninem i zięciem pogańskiego kapłana, nie było to jeszcze wielkim przestępstwem, ale po powołaniu go na wybawiciela – sytuacja się zmieniła. Obowiązkiem jego było dokonanie obrzezania, gdyż jego zgoda na misję czyniła z niego pełnowartościowego Izraelitę.

W tym wydarzeniu jest cudowna nauka. Każdy wierzący, który przyjmie misję powołania i stania się częścią Pośrednika, ma obowiązek obrzezać swoje serce, a także serca swej rodziny. Wynika z tego też obowiązek zaszczepienia miłości Boga swym dzieciom. Nie powołania, bo to zależy już od samego Boga, ale właśnie miłości do Boga, wychowania w poważaniu dla Stwórcy i jego praw.

Mojżesz zostaje dostatecznie przygotowany do misji wyprowadzenia Izraelitów z niewoli. *„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobożności został wysłuchany; I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego I został obwieszczony przez Boga jako arcykapłan według porządku Melchisedeka. (...) „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.” – Hebr.5:7-10 i 4:15,16 (NB).*

Wyłuda Bolesław
R-
„Straż”

PRZYPISY

* Pan Jezus był doskonały i nie miał zepsutego charakteru, jednak wymagania „nowego stworzenia” i Boskiej natury wymagały ugruntowania tego charakteru w warunkach nieprzyjanych. Jest o Nim napisane, że „nauczył się posłuszeństwa” – musiał się jednak czegoś nauczyć, coś w sobie wyrobić.

** Czasami Stwórca stwierdza także: „Będę”, ale nie dotyczy to imienia Bożego, lecz realizacji planu zbawienia – a to już jest inna sprawa.